

Wywiad z Evą Agnes Csato Johanson,

profesor turkologii na Uniwersytecie Uppsala w Szwecji, która od 2004 roku prowadzi letnie kursy języka karaimskiego.

Barbara Posel: Jak narodził się pomysł nauki

języka karaimskiego?

Eva Agnes Csato Johanson: Jestem wyka-

downą języków tureckich, a karaimski należy do tej

rodziny języków. To język z grupy kipczackiej języ-

ków tureckich. Niezwykłe jest to, że mówi się nim w

basenie Morza Bałtyckiego, w rejonie, gdzie nie wy-

stępują inne języki tureckie. Karaimski pozostaje

więc w izolacji od innych języków tureckich. A poza

tym jest bardzo pięknym i starym językiem, posiada-

jącym długą tradycję. Dlatego zainteresowałam się

nim i 10 lat temu przyjechałam do Trok z Aleksan-

drem Dubińskim.

BP: Jak poznała pani Aleksandra Dubińskiego?

EC: Aleksander Dubiński był jednym z najbar-

dziej cenionych turkologów na świecie. Poznałszy

się na konferencjach naukowych. Potem postanowi-

łam, że będę pracować nad językiem karaimskim. Na

Uniwersytecie w Kolonii w Niemczech rozpoczęłam

projekt, którego celem było udokumentować i zana-

lizować mówiony język karaimski w Trokach i w Ha-

liczu. Odwiedziłam Aleksandra Dubińskiego w

Warszawie, skąd polecił mi samolotem do Trok.

To było 10 lat temu. I tak poznałam karaimską spo-

łeczność.

BP: Co wiedziała pani o kulturze karaimskiej

10 lat temu?

EC: Wiedziałam, że tylko parę osób mówi w

języku karaimskim. Jednak młodzi Karaimi nie znają

go, zainteresowałam się więc dokumentowaniem je-

zyka karaimskiego. Chciałam zachować w formie pi-

sanej mówiony język karaimski, którego nie można

było przeczytać w książkach. Trzeba więc było na-

uczyć się języka karaimskiego, od tych, którzy się

nim posługują, aby go udokumentować i zachować

dla przyszłych pokoleń.

BP: Jak przygotowywała się pani do nauczania

języka karaimskiego?

EC: Poprosiłam kilku Karaimów, aby uczyli

tego języka jako native speakerzy. A ja przygotowuję

podrecznik do nauki. Dialogi w nim zamieszczone są

zaczepnięte z życia – słuchałam, jak Karaimi rozma-

stałam także z pracy Michała Firnkowicza.

Razem z Davidem Nathaniem przygotowaliśmy

płytę CD o języku karaimskim i o Karaimach w Tro-

kach¹. Ponadto piszę lingwistyczną pracę o Kara-

imach dla turkologów.

BP: Dlaczego chce pani, aby język karaimski

przetwał?

EC: To nie ja, to Karaimi chcą, by przetwał!

To dla mnie wielka przyjemność, ponieważ jestem

lingwistką. To wielka tragedia, kiedy język umiera.

Jednak nie mogłabym nic dla niego zrobić, gdyby nie

Karaimi, którzy przychodzą i chcą się uczyć i dzieci,

które wkladają wysiłek w naukę.

Wcześniej mogli mówić po karaimsku, mieli

swoją religię, mieli swoje posiadłości, mieli swoje

ziemie, mogli żyć w społeczności. Kiedy przyszedł So-

wiet, zabrano Karaimom ziemie. Troki zaczęły nagle

należec do Litwy. Karaimi musieli uczyć się języka li-

tewskiego, wielu było zmuszonych przenieść się do

BP: Jak znalazła pani dofinansowanie do nauki

języka karaimskiego?

EC: Otrzymałam 30.000 euro ze Szwedz-

kiego Instytutu. Staraliśmy się o to razem ze Związ-

kiem Karaimów Litewskich. Szwedzki Instytut ma

program, którego zadaniem jest wspieranie relacji po-

między Unią Europejską a Ukrainą i Rosją. Można

więc powiedzieć, że program ten jest jakby stwo-

rzony dla Karaimów, ponieważ Karaimi zamieszkują

zarówno Unie Europejską, jak i Ukrainę i Rosję. Po-

nadto kontakt pomiędzy karaimskimi społeczno-

ściami jest naturalny. Odpowiedanie swych krewnych

na Krymie) jest najlepszym sposobem na polepszenie

stosunków pomiędzy tymi krajami a UE.

BP: Jakie ma pani plany na przyszłość?

EC: Chcę powtórzyć kurs języka karaimskiego

w następnych latach.

BP: Dziękuję za wywiad.

Wywiad przeprowadzony na warsztatach języka ka-

raimskiego w Trokach, latem 2005 r.

¹Płyta ta była rozpowszechniana podczas kursów języka

karaimskiego latem 2004 r. w Trokach, pryp. B.P.